

STANISŁAW

Mancewicz: Krwawe oko



LUDZIE INTERESUJĄCY SIĘ OBYCZAJOWOŚCIĄ w polskiej polityce z uwagą obserwowali wielomiesięczne próby wybrania marszałka sejmiku małopolskiego. W owym samorządzie większość mają radni PiS. Jak wiadomo – ale to przypomnimy – murowany kandydat p. J. Kaczyńskiego aż pięć razy przegrał wybory na to stanowisko. Nie chcieli na niego głosować członkowie jego własnej partii, za co zostali przez b. Gospodarza zawieszeni w prawach członków. Zanim to ogłoszono, zastosowano wobec buntowników pełen wachlarz metod – użyjmy eufemizmu – perswazyjnych.

Nie da się ukryć, że bycie zawieszonym w prawach członka jest – zwłaszcza w PiS – sytuacją nie do pozazdroszczenia. W zasadzie można by rzec, że człowiek zawieszony w prawach członka PiS stoi w hierarchii człowieczej znacznie niżej niż ktoś niebędący nigdy członkiem tej partii. Można by rzec też, że zawieszenie w prawach członka PiS jest także zawieszeniem w prawach człowieka. Inwektywy padające publicznie z ust członków pełnoprawnych wobec członków zawieszonych są dowodem, że właśnie tak jest. Są to – zacytujmy najłagodniejszy epitet – zdrajcy. A na co zasługuje zdrajca w rzeczywistości wziętej wprost z komiksu? Wiadomo.

Sytuacja dziś jest następująca: murowany członek nie kandydował po raz szósty, więc wybrano – wiele na to dziś wskazuje – kogoś, kto był jako tako do przyjęcia przez zwalczające się frakcje. Trzeba było kogoś takiego znaleźć z kilku powodów. Powód pierwszy to widmo ponownych wyborów do sejmiku, na co nikt nie miał ochoty. Z ponownymi wyborami wiązałaby się niepewność ponownego wyboru ostatnio wybranych, mus

prowadzenia bardzo lokalnej, więc trudnej kampanii, wyrwanej z wielkiej, ogólnopolskiej kampanijnej aury, oraz kolosalne wydatki. Drugi powód – mniemamy, że poważniejszy – to perspektywa zjawienia się od zaraz w małopolskim samorządzie komisarza wyznaczonego przez premiera. Każdy członek PiS, czy to pełnoprawny, czy zawieszony, musi sobie zdawać sprawę, z czym by się to wiązało: z malowniczym spektaklem, totalnym kipiszem, niekończącymi się prezentacjami fakturek, rachunczków, pisemek, fotek i liścików, z efektownym wertowaniem papierów po wieloletnich rządach PiS w Małopolsce. Doświadczenia powyborczych wertowań w licznych urzędach i przedsiębiorstwach są wystarczającą przestrożą, by takich okoliczności unikać nawet kosztem honoru i utraty tzw. twarzy.

To nie wszystko. Wybór człowieka niewywołującego na razie furii w żadnej ze zwaśnionych grup jest rozwiązaniem praktycznym. Praktyczność bytu i operatywności nowego marszałka okaże się w praniu, a czy jest to wybór tymczasowy, czy na dłużej, tego wiedzieć dziś nie sposób. Tylko ludzie przybyli w ostatnich dniach z Merkurego bądź z Marsa mogliby twierdzić, że sprawa jest załatwiona i czeka nas sielanka produktywnych i roztropnych rządów pisowskiej większości. Otóż teraz się dopiero zacznie. Jeżeli uważaliśmy, że b. Gospodarz był ostatnio niezadowolony, ba!, wręcz wściekły, to znaczy, że nasze zdolności analizowania jego behawioru uległy spleśnieniu, bowiem zły to on jest dopiero teraz. Niewybranie umiowanego przezeń kandydata, konieczność pójścia na analizowany medialnie kompromis, będący *de facto* imposybilizmem, a więc ośmieszeniem, to okoliczności zwiastujące zdarzenia straszne. Chętnie byśmy je tu zwizualizowali, ale po co, skoro byli od nas zdolniejsi? Małopolskim członkom PiS, owym zawieszonym i tym bez skazy, dedykujemy ku przestrodze słowny malunek Adama Mickiewicza z być może znanego im utworu „Pan Tadeusz”. Te dwa wersy oddają, naszym skromnym zdaniem, stan p. Kaczyńskiego tuż przed zajęciem miejsca w służbowym samochodzie jadącym do Krakowa: „Krwawym okiem z ukosa na rydwan spoziera / Jakby chciał zająć puste miejsce Lucypera”. ©

Stanisław Mancewicz pracuje w Stowarzyszeniu Instytut Literacki Kultura i w Fundacji Kultury Paryskiej.

BARTOSZ MINKIEWICZ

Bartosz Minkiewicz jest rysownikiem i scenarzystą komiksowym, współautorem serii Wilq Superbohater.



WYBÓR